

Bellini Vincenzo (1801-1835)

Bellini to, obok Donizettiego, najstłynniejszy przedstawiciel bel canta

Vincenzo Bellini (ur. 3 listopada 1801 w Katanii, zm. 23 września 1835 w Puteaux k. Paryża) pochodził z muzycznej rodziny sycylijskiej. Przyszedł na świat jako najstarszy z siedmiu dzieci Rosaria Belliniego i Agaty Felito. Jego dziadek, Vincenzo Tobia, studiował w konserwatorium w Neapolu, potem zaś pracował jako organista, nauczyciel i kompozytor w Katanii. Rosario także był kompozytorem, nauczycielem i maestro di capella, choć jego kariera nie była tak spektakularna. Młody Vincenzo został okrzyknięty genialnym dzieckiem. W zachowanych źródłach odnaleźć można typowy dla takich przypadków opis jego nieprzeciętnych zdolności muzycznych: potrafił bez problemów zaśpiewać [arie](#) w wieku 18 miesięcy (!), w wieku trzech lat dyrygować a w wieku pięciu lat doskonale grać na [fortepianie](#). Po pierwszych próbach kompozytorskich w wieku sześciu lat zaczął pobierać nauki od dziadka. Z tego okresu i lat młodzieńczych pochodzą kompozycje religijne i świeckie [pieśni](#).

W 1819 roku otrzymał stypendium na studia w konserwatorium w Neapolu. Wśród jego nauczycieli najważniejszym był Niccolò Zingarelli. Szkoła prezentowała konserwatywny styl spod znaku Domenica Cimarosi i Giovanniego Piasella, ważnych kompozytorów [końca XVIII wieku](#). Odznaczał się on łączeniem prostych melodii z prostym opracowaniem muzycznym tekstu, co było przeciwieństwem ozdobnego stylu wokalnego przebywającego w tym czasie w Neapolu (1815-1822) [Rossiniego](#) i jego „hałaśliwej”, jak to określano, orkiestracji. Bellini przyjął styl neapolitański, zaś z twórczością Rossiniego łączyła go dwoista relacja fascynacji i odrzucenia.

W 1825 roku Bellini ukończył konserwatorium, wtedy też w szkolnym teatrze odbyła się premiera jego opery *Adelson e Salvini*. Mimo zabiegów kompozytora nie udało się wystawić jej w profesjonalnym teatrze. Bellini użył fragmentów z tego dzieła w kolejnych czterech operach. Tego rodzaju „recykling” stał się później u niego częstą praktyką w przypadku mniej udanych dzieł. Bellini nie poddał się jednak i dążył do tego, by zadebiutować w [operze](#). Zaproponował, by najlepsi studenci konserwatorium mogli co roku pisać opery do jednego z dwóch profesjonalnych teatrów w Neapolu. Dzięki temu doszło do premiery jego opery *Bianca e Fernando* (1826), która później, ze względów politycznych, znana była pod tytułem *Bianca e Gerlando*.

Lata 1827-1829 to okres zdobywania pozycji i sławy. Bellini opuścił Neapol i dzięki impresariowi Domenicowi Barbai zaczął komponować dla mediolańskiej La Scali. Kompozytor nawiązał w Mediolanie nowe kontakty, osobiste i zawodowe, między innymi z librecistą Felice Romanim. Ich pierwsze wspólne dzieło, *Il pirata* (1827), okazało się takim sukcesem, że kompozytor nie chciał pracować z nikim innym (jedynie jego ostatnia opera, *I puritani*, powstała w wyniku współpracy z innym librecistą). Romani, który nie zgadzał się z reguły na poprawki, dla Belliniego robił wyjątek — kompozytor miał wpływ na kształt libretta od początku jego powstania. Problemem w tym harmonijnym związku artystycznym był jednak nawal pracy u Romaniego, który często spóźniał się z dostarczeniem tekstu.

Sukces *Pirata* wystawionego w Mediolanie, a później w Neapolu i Wiedniu, zapewnił Belliniemu stabilność finansową i pozycję. Kompozytor był tak dobrze opłacany, że mógł utrzymać się z zamówień operowych, co było rzadkością, choć sam żył skromnie, gdyż znaczną część swojej gaży przysyłał rodzinie. Nie żałował jedynie pieniędzy na jedwabne rękawiczki oraz inne szykowne akcesoria.

Pirat stanowi początek nowej drogi artystycznej Belliniego — jest zerwaniem z klasycznymi wzorcami. Historia użyta w librecie jest stricte [romantyczna](#), tytułowego bohatera można zaś porównać do postaci z dzieł Byrona. Kolejne opery wpisują się w ten trend — nie są to historie wzięte z mitologii czy tekstów klasycznych, lecz oparte na wydarzeniach z nieodległej przeszłości i skupione wokół krwawego, burzliwego konfliktu umieszczonego w egzotycznej scenerii.

Pozycja Belliniego została potwierdzona sukcesem kolejnej opery wystawionej w La Scali — *La straniera* (1829). Bellini mógł od tego czasu dyktować warunki teatrom, także jeśli chodzi o obsady, odrzucać niekorzystne kontrakty i komponować w mniejszym pośpiechu. Było to możliwe nie tylko dzięki dobrym stawkom za opery, lecz także ze względu na status utrzymanka Giuditty Turiny, młodej, bogatej i zamężnej kobiety, u której mieszkał między 1828 a 1833. Ze względu na opóźnienia w pracy z Romanim, [partytura](#) była często kończona na miesiąc przed premierą. Ten styl pracy, który przekładał się w większości na sukces, doprowadził jednak kompozytora do niewielkich problemów zdrowotnych.

W przypadku następnego zamówienia, tym razem z Parmy, zaczęło się od konfliktu — Bellini odrzucił proponowaną przez teatr historię, którą kompozytor uznał za zbyt [klasyczną](#). Obie strony zgodziły się, by libretto zostało oparte na sztuce

Woltera — *Zaire*. Niedługi okres przygotowań sprawił, że opera była niedopracowana i została przyjęta chłodno w 1829 roku. Bellini jednak nie przejął się porażką i znaczną część partytury wykorzystał w kolejnym dziele, napisanym tym razem dla Wenecji, *I Capuleti e i Montecchi* (1830). Tym razem premiera okazała się sukcesem. Następną produkcją była *La sonnambula* (1831), której przyjęcie w mediolańskim Teatrze Carcano było nawet jeszcze lepsze niż pierwszych oper w La Scali. Wszystkie trzy opery są przykładem nowego ozdobnego stylu bliższego Rossiniemu, który nie pojawia się jeszcze w poprzednich dziełach — w tym okresie Bellini zaczyna używać „długich” melodii, a właściwie „niekończących” się deklamacji, z którymi kojarzony jest do dziś.

Vincenzo Bellini, Aria Casta Diva z opery Norma

Bellini osiągnął całkowitą niezależność finansową, choć następna premiera w La Scali, czyli *Norma* (1831) okazała się niezbyt wielkim sukcesem. Kolejne dzieło powstało dla Wenecji. Była to *Beatrice di Tenda* (1833) — historia, do której Bellini nie miał przekonania i która została przyjęta chłodno. Wydarzenie to przyczyniło się do zerwania relacji z Romanim. Nie trwało ono jednak długo, gdyż już w 1834 roku obaj zaczęli ponownie korespondować ze sobą, snując plany, które przerwała nagle śmierć Belliniego.

Po premierze *Beatrice di Tenda* Bellini postanowił odpocząć i udać się w podróż (być może skłoniło go do tego także zerwanie z Turiną). Odwiedził wtedy Neapol i Sycylię, spędził kilka miesięcy w Londynie w związku z wykonaniami oper w tamtejszym teatrze. Na dłuższy czas, w 1833 i 1834 roku, Bellini pojawił się w Paryżu. Był tam ulubieńcem salonów, choć atmosfera Paryża męczyła go i często wycofywał się do podparyskiej rezydencji jednego z przyjaciół w Puteaux.

Bellini uzyskał zamówienie z paryskiego Théâtre Italien. Tryumfalna premiera jego ostatniej opery, *I puritani*, odbyła się na początku 1835 roku. Życie Belliniego przerwała nagle choroba — w 1835 roku umarł na amebozę, pasożytniczą chorobę układu pokarmowego, która dręczyła go od 1831 roku. Podczas pogrzebu jego trumnę nieśli najsynniejsi kompozytorzy tamtych czasów: Rossini, Ferdinando Paer, Michele Carafa oraz Luigi Cherubini. Bellini został pochowany na cmentarzu Père Lachaise, jednak w 1876 roku zwłoki zostały przeniesione do rodzinnej Katanii.

Bellini jest niejednoznacznie postacią. Postrzegany jest z reguły jako samotny [romantyk](#) włoskiej opery, charakteryzowany jako eteryczny blondyn o delikatnych manierach (czasem nawet opisywany jako zniewieściał). Równie dobrze moglibyśmy jednak nakreślić portret kompozytora jako energicznego i nastawionego na sukces karierowicza o silnej woli. Nie rewolucjonistę, lecz oportunistę dostosowującego się do konwencji artystycznych i gustów publiczności.

— Opera musi wyciskać łzy, musi przerażać i musi zabijać poprzez śpiew — to credo artystyczne zawarte w jednym z listów Belliniego tłumaczy popularność jego [oper](#) także współcześnie. Są to utwory wymagające pod względem wykonawczym (szczególnie jeśli chodzi o rozwiniętą kantylenę), dające jednak słuchaczom wiele satysfakcji — pokazujące człowieka w sytuacji ekstremalnej (często jest to postać kobieca niszczonej przez słabych, niestabilnych emocjonalnie bądź brutalnych mężczyzn) i dostarczające, z jednej strony, mocnych przeżyć, z drugiej zaś — wielu wzruszeń.

Marcin Bogucki

Ciekawostki

Bellini należał do paryskiego kręgu przyjaciół [Chopina](#).

Niemiecki poeta Heinrich Heine, który spotkał Belliniego po jednym ze spektakli *Purytan*, stwierdził: *Jest pan geniuszem, Bellini, lecz zapłaci pan za swój wielki dar przedwczesną śmiercią. Wszyscy geniusze umierają młodo, jak Rafael i [Mozart](#)*. Miało to postać salonowego żartu (Heine drwił w ten sposób z kompozytora), słowa te okazały się jednak prorocze.

Pośmiertnym hołdem dla kompozytora była kompozycja *Hexameron* (1839) złożona z wariacji na temat marsza z *Purytanów* napisanych przez sześciu kompozytorów, w tym Chopina i [Franza Liszta](#).

Bellini jest jednym z bohaterów sztuki Terrence'a McNally *Golden Age* (2009) opowiadającej o paryskiej premierze *Purytanów*.